

Czego przedsiębiorczość może nas nauczyć o życiu?

Stephen R. C. Hicks

Tekst ukazał się w *The Wall Street Journal* 2, maja 2016.

Często myślimy o przedsiębiorcach jak o przerysowanych postaciach. Podejmują duże ryzyko. Tworzą własne zasady. Są innowacyjni i eksperymentują, kwestionują rzeczy, które wszyscy inni biorą za pewnik.

Mogłoby się wręcz wydawać, że przedsiębiorcy są ulepieni z innej gliny. Ale tak nie jest. Wszyscy rodzimy się z umiejętnością podejmowania ryzyka, kreatywnego myślenia i kwestionowania zwykłego sposobu wykonywania rzeczy. I jakkolwiek fałszywie może to zabrzmieć, wszyscy moglibyśmy się dobrze dopasować do tych cech, zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym, niezależnie od tego, czy pracujemy sami dla siebie czy nie.

Co to oznacza? W każdym aspekcie naszego życia bardzo łatwo jest utknąć w rutynie, chyba że myślimy kreatywnie i podejmujemy jakieś ryzyko. Na przykład bez wyobraźni życie rodzinne może się wydawać zamknięte i ograniczone- lecz jeśli wzniciemy przedsiębiorczą iskrę, może stać się ono przygodą, w której oddajemy się rozwojowi każdego członka rodziny. Czynności czasu wolnego—sztuka, sport, podróżowanie—mogą być mechaniczne i rutynowe, jeśli podchodzimy do tego w zwyczajny sposób. Lecz możemy też poeksperymentować i wypróbować nowych rzeczy, by potraktować je z nową energią.

Oczywiście, na pewnym poziomie każdy wie, że dobrze jest próbować czegoś innego i patrzeć na świat z nowej perspektywy. Jednak nieczęsto żyjemy w ten sposób. Zatem ważne jest, by od czasu do czasu przypomnieć sobie, że możemy wiele zyskać przyjmując takie wyzwanie.

Pomyślcie o początkach

Należy pamiętać, że wszystko to kiedyś było nam naturalnie dane.

Pomyśl o trzylatce męczącej się nad projektem. Dorosły, który ma dobre intencje próbuje jej pomóc- lecz trzylatka odrzuca tę pomoc, wściekle powtarzając, „ja to zrobię!” To jest jej projekt i jest nim zaabsorbowana. Satysfakcja podkreśla jej chęć pokonania wyzwania.

Oczywiście, zanim osiągniemy dorosłość życie się komplikuje i czasem stwierdzamy, że utknęliśmy. Wszyscy znamy kierat pracy, której do końca nie czujemy. Tak samo jest z rutyną w każdej dziedzinie życia.

To właśnie dlatego konieczne jest przedsiębiorcze spojrzenie na życie. Zawsze można pytać „Dlaczego?” o każdy aspekt naszego życia. Możemy wyobrazić sobie alternatywy, eksperymentować i oddać się odnalezieniu najlepszego sposobu.

Zasady przedsiębiorczości są takie same czy to z dorastającym dzieckiem czy to dorosłym oddanym samorozwojowi. Zaczniemy od różnicy między rozpoczęciem własnej działalności a pracą dla kogoś innego. Przedsiębiorca jest w posiadaniu owej działalności i czuje się odpowiedzialny za określanie jej celu i strategii. Pracownicy wchodzi w istniejącą już firmę i podążają określonym torem. Podczas gdy praca dla kogoś innego może być doskonałym punktem rozpoczęcia kariery, bycie pracownikiem w odniesieniu do własnego życia takie nie jest. Moje życie jest moim projektem, który ja zaczynam i realizuję- i nie mogę tego robić realizując plan kogoś innego.

Dzieci rozumieją tę kwestię, kiedy mówią „nie jesteś moim szefem!” Czy to dobrze czy źle w określonych okolicznościach, dzieci, które tak mówią dowodzą, że mają przedsiębiorczy stosunek do życia: życie jest ich i to oni są za nie odpowiedzialni. Autorytety o dobrych intencjach- rodzice, nauczyciele i starsze rodzeństwo- mogą przekroczyć te granice i zostać odepchniętym przez asertywne dzieci. Będąc dorosłymi przypomnieć sobie, że jesteśmy własnym szefami może być równie istotnie pomocne dla nas samych.

Nasze podejście do zasad jest ściśle związane z aspektem przedsiębiorczego nastawienia. Przedsiębiorcy sami tworzą zasady, a często sami je łamią. Dobra metaforą życia jest tutaj gra. Dzieci uczą się, że taka na przykład koszykówka ma oficjalne zasady. Te same dzieci na boisku są nieskończenie pomysłowi, jeśli chodzi o

wymyślanie lub modyfikowanie tych zasad—dwóch na dwóch, król, bez linii za trzy punkty, itd.—i odkrywają, że dobrze jest eksperymentować.

Lub kiedy jesteśmy młodymi pisarzami nasi nauczyciele mogą wpajać nam zasadę: każdy akapit musi się składać z pięciu zdań. Kiedy jednak dorastamy jako pisarze, zaczynamy rozumieć, że takie zasady mają określone, ograniczone cele i że często można je łamać. Jako dojrzały pisarz wybieramy tylko te, które pomagają osiągnąć zamierzony cel i ignorujemy całą resztę.

Tak samo jest z grą życia. Ważne jest, by kultywować umiejętność myślenia o podstawowych zasadach i założeniach: Które można zmienić? Które mogłyby lub powinny być złamane? Dla własnego doświadczenia- wymyśl wariację w koszykówce lub innym sporcie. Jeśli grasz w karty w weekendy, zmień zasady i zobacz, co się stanie.

Dzieci mają również tendencję, by być raczej decydentami niż pytającymi o zgodę. Robią co chcą na swój własny sposób, i to jest to, co ich absorbuje i pomaga uczyć się wytrzymałości. Podobnie przedsiębiorcy dokonują oceny i działają zgodnie z nią. Zła ocena i porażka to zawsze ryzyko, ale ich praktyczna zasada brzmi: zrób to, jeśli trzeba—proś o wybaczenie—a potem posprzątaj po sobie bałagan.

Obawa i niechęć

Zatem co nas powstrzymuje, by zachować podstawową przedsiębiorczość, z jaką zaczynaliśmy jako dzieci?

Czasem jest to strach przed inwestycją w samego siebie. Potrzeba energii, by zrobić coś dla siebie, żeby nie iść po prostu ścieżką wyznaczoną przez innych. A jednak podejmując się najważniejszych zobowiązań- przyjaźni, małżeństwa, rodzicielstwa- dobrze wiemy, że dostajemy dokładnie tyle, ile sami wkładamy. Żadnych gwarancji, oprócz koniecznej iskry przedsiębiorczości, by podejmować ryzyko i chęć.

Czasem jest to obawa przed porażką i dezaprobatą. Chociaż wiemy, że bezpieczne i niezdecydowane życie zmienia nas w automaty, to przecież każdy chce przebywać wśród ludzi, którzy są oddani temu, co robią.

Czasami jesteśmy zablokowani uczuciem, że za późno na zmiany. A przecież Ray Kroc był dobrze po pięćdziesiątce, kiedy rozkręcał McDonalda. Abraham Maslow miał prawie 60 lat, kiedy miał atak serca- wówczas poruszająco napisał, jak nagle zdał sobie sprawę, że jest wolny, by robić to, co naprawdę ma znaczenie w życiu.

Nie znaczy to, że mamy przewracać nasze życie do góry nogami. Nie oznacza odrzucania tradycyjnego sposobu robienia ważnych rzeczy w życiu i wymyślaniu kompletnie nowych metod. Oznacza to przeprowadzanie małych eksperymentów z codziennymi rutynami, małym rzeczami, o których myślimy, że są wykute w kamieniu, a które można zmienić przy niewielkim wysiłku i niewiele eksperymentując- a co sprawia, że czujemy, że naprawdę żyjemy.

Zaczynaj robić coś ryzykownego każdego dnia. Idź do nowej restauracji i zjedz coś innego lub dziwnego. Pójdź na lekcję tańca, a potem rysunku i pływania kajakiem. Włóż na siebie jasno żółte spodnie. Rób coś innego każdego dnia- i przekuj to w zwyczaj.

Poznaj kilka przedsiębiorczych osób—podróżników, lubiących niezwykłą muzykę, takich, którzy lubią szarady i potrafią się śmiać ze swych nieudanych prób. Porozmawiaj z dziećmi i spróbuj odpowiedzieć na ich nieszablonowe pytania.

Zagraj w nową grę planszową z rodziną- lub, jeśli dzieci będą kręcić nosem na tę starodawną sugestię, spróbuj gry video dla kilku graczy. Przygotujcie razem świąteczny posiłek, a każdy członek rodziny niech będzie odpowiedzialny za inne danie. Posłuchaj muzyki twojego dziecka. Zgódź się na prawie każdy nowy pomysł małżonka.

Opcje spędzania wolnego czasu, w tym podróży, mogą być drogie. Lecz przecież możesz udawać przyjeźdnego w twoim własnym mieście i zwiedzić atrakcje, dla których zjeżdżają tam turyści (a lokalni mieszkańcy sami rzadko się do tego zabierają). Znajdź jedną atrakcję na miesiąc. Lub dla zabawy wypróbuj jeden z wielu kursów oferowanych przez szkoły lub organizacje.

I każdego dnia łam co najmniej jedną zasadę.

Dr. Hicks jest profesorem w Wydziale Filozofii i Dyrektorem Wykonawczym w [Center for Ethics and Entrepreneurship](#) w Uniwersytecie Rockford, Illinois. Można się z nim skontaktować przez: reports@wsj.com.